

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. drożej.

„Święto Morza”.

Święto morza... Czyżby jeszcze jeden dzień świąteczny, zawdzięczający powstanie swoje wiekom lub latom dalekim i w przeszłość dawną, jakby w śnie hipnotycznym zapatrzony, w poszukiwaniu w pośród umarłych ludzi i czasu, idei i myśli wielkich dla nowych pokoleń? Czy nastrojem świątecznym i szacunkiem należnym czynom i ludziom niezłomnym z dziejów ubiegłych i niepowrotnych nacechowaną ma być ta nowa wśród narodu polskiego uroczystość morską.

Czy rozejść się mamy później w głębokim poczuciu dobrze i ładnie spełnionego obowiązku w stosunku do wielkiej, a zawsze posepnej przeszłości owianej chłodem mogilnym i beznadziejną pieczęcią niepowrotu?

Od morza na falach powietrznych mocno i szumnie płynie do nas wiatr w dalekich przestrzeniach oceanicznych zrodzony. Niesie on tchnienie życiodajne lądów i mórz przez liczne narody dla kultury i pracy ludzkiej zdobywanych. Mówi poszumem niejednokrotnie cichym, który jednak, jak grom uderza w świadomość żywych ludzi, że ten mały glob ziemski światem przez nas zwany nie jest dla człowieka zbyt duży i może być przezeń opanowany trudem niezmordowanym i wolą przegromną.

Chłoniemy rzeźkie powiewy wiatru morskiego pełnymi płucami, krew żywej krążyć zaczyna, a myśl wyzwolona przez nowe nieznanne dotąd siły kruszyć zaczyna nieustępliwie stare przesady i nowe niewiary. Stary przesąd, że „gdy Polak pilnie orze, to nie dba o morze”, przekuwa się dzisiaj często na pełne niewiary zdanie, mówiące o dokonanych już podziale politycznym i gospodarczym lądów i mórz oraz braku miejsca dla nowo przybyłych państw — organizmów gospodarczych.

A czasem nawet gdzieś z najbardziej wstydlivych zakamarków duszy polskiej wypelza potworna myśl, że olbrzymi pochod germański w 1000-lecie od Renu do Wisły niustannym potokiem płynący, na Wisłę zakończyć się musi nieuchronnie.

Idzie jednak nowa prawda, czerpiąca swe pełne treści życie z dalekich przestrzeni morskich i olbrzymich możliwości, jakie z nich płyną dla nowych pokoleń polskich. Trwała niezmierzona po 1000-letniej walce, prawda o pracy lechickiej na Bałtyku, zmartwychwstała dzisiaj bogato i wspaniale w cudownym dziele rąk i mózgów polskich — Gdynia.

Wierzmy głęboko, że w stosunku do praw i obowiązków naszych na morskim pobrzużu zesłaliśmy na ostatni zrab i jesteśmy jak osada nadgranicznej fortecy, której ostatni fort się trzyma, a wszyscy wiedzą, że po jej upadku, hordy wrogie nie oszczędzające nikogo, ruszą w głąb kraju, siejąc zniszczenie i zagładę. Wiemy wszyscy już dzisiaj w Polsce, że tylko i wyłącznie pracą nieustępliwą, trudem niezmożnym utrzymać i wykorzystać dla wielkiej mocarstwowej przyszłości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej możemy bezcenne brzegi morza Bałtyckiego, jakie nam z potoku germańskiego twardy lud kaszubski uratował.

Jesteśmy pewni, że z roku na rok wzrastać będzie wartość gospodarza,

a za nią polityczna naszego wybrzeża morskiego, że stanie się podwaliną szerszej przyszłości wielki bastion gospodarczy, którego zręby i fundamenty budowane są chętnymi dłońmi przez całą dzisiejszą Polskę.

Z portu polskiego przez własne wrota, szeroko otwarte na daleki świat, wypływać będą coraz liczniej okręty z banderą ozdobioną Orłem Białym.

I znów produkty pracy polskiej dzięki trudowi polskiemu na morzu popłyną w bezkresną dal do lądów oddalonych — oddane na użytek ludzkości. Połączą się z nami w planowym wysiłku środowiska polskie, liczne z 2-ech stron oceany osiedla, pójda za morze rzesze nowe dla sławy imienia polskiego, dla dobrobytu tego ludu, który wśród rodziny, tak często niezgodnym, narodów świata, nigdy lupiestwem, narodem cudzej własności się nieplami.

Na straży zaś własności naszej stać będą fortece pływające, okręty Rzeczypospolitej Polskiej, władną wolą do obrony praw morskich i wybrzeża ustanowione.

Silna, młoda rasa polska, z popiołów niewoli ukazująca światu nowe oblicze, nie pozbawione dawnego idealizmu, a pełne życia i rozmachu, posia da nie przedawnione nigdy prawo do wielkich czynów o znaczeniu światowym.

Całem naszym jestestwem, całą jaźnią twórczą, siłą ramion i mięśni zaczynamy pracować dla przyszłości wielkiej i sławnej.

Musi się znaleźć zawsze dość miejsca dla narodu, który chce i umie żyć. Energia ludzka tworzy cuda...

Morze dalekie wzywa nas bogactwem swych bezkresnych przestrzeni, potęgą żywiołu, który niejednemu już narodowi długie stronicie historii zapisał złoćmi i mocnymi zgłoskami. Niechaj będzie po wsze czasy błogosławiona praca morza, nierozzerwalnie z pracą ludzką zespolona.

Dla uczczenia tej pracy od wieków przeogromnej i nieustającej stygmatem radosnej pieczęci twórczych poczynań znaczonej, z wrokiem w dal przyszłości utkwionym, ślubując prace

i radość, obchodzimy uroczyste Święto Morza.

Idą ulicami miast i wsi tłumy nieprzeliczone, zabiera głos cała Polska, pełna radości i dumy.

Morze, ten potężny żywioł, zda się nieokielznany i nieujarzmiony do pracy narodowej, stanął karnie i lojalnie, zespolił się w pracy z Polakiem jak to zawsze czyni w stosunku do wszystkich, którzy go zrozumieć i pozyskać umieli.

Święcimy wielkie święto sojuszu narodu polskiego z morzem, święto radości i siły.

I zjawi nam się przyszłość jaśniejsza, z wiatrem morskim do piersi napływająca otucha, prężą się ramiona zdolne i chętne do pracy.

W świątecznym nastroju myślimy i marzymy o pracy dnia powszedniego, o rozbudowaniu naszego sojuszu morskigo, o przekuciu go na realne dla narodu wartości.

Wielkie, radosne święto pracy i przyszłości.

Dzień „Święta Morza”.

Liga Morska i Kolonjalna i Główny Komitet Wykonawczy „Święta Morza”, które odbędzie się w całym kraju w dniu 29-go b. m. ogłosiły następującą odezwę:

OBYWATELE!

W dniu 29 czerwca cała Rzeczypospolita obchodzi uroczystości tradycyjne „Święta Morza”. Radosny obchód odwiecznego związku narodu i państwa z morzem niech nam przypomni wielką prawdę, że własny brzeg morski — źródło wolności i źródło dobrobytu Rzeczypospolitej — strzec musi silna flota wojenna.

Siła Rzeczypospolitej, gwarantująca bezpieczeństwo pracy polskiej na wybrzeżu i na morzu — oto najbliższe zadanie, jakie stoi przed Polską — Państwem Morskim.

Dzień „Święta Morza” uczcijmy czynem — składaniem przez wszystkich ofiarnego grosza na FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ — będący funduszem

dobry publiczny, całkowicie przeznaczonym na rozbudowę polskiej marynarki wojennej.

Pod sztandarem ofiarnej służby dla morza i na morzu stanąć musi przedewszystkiem młode pokolenie, sposobiał się do wielkich zadań, którym już dziś i w przyszłości sprostać muszą obywatele Państwa Morskigo.

Każdy kto pragnie spóldziać w utrwalaniu siły morskiej na morzu — niech wstąpi do szeregów Ligi Morskiej i Kolonjalnej, jedynej w Polsce organizacji społecznej, strzegącej naszych interesów morskich i dążącej do wyrównania wiekowych zaniedbań na Bałtyku.

Powyższa odezwa ukazała się w formie artystycznie wykonanego wielobarwnego plakatu, który w okresie zbliżających się uroczystości „Święta Morza” powinien dotrzeć do wszystkich zakątków kraju, przypominając obywatelom o obowiązkach względem polskiego morza.

PROGRAM

Obchodu „Święta Morza” w Częstochowie

**Przeddzień „Święta Morza”
dnia 28.VI 1934 r.**

Godz. 16.—Początek „Święta Morza” obwieszcza gwizd syren fabrycznych i parowozów kolejowych, wzywający ludność do dekorowania domów, balkonów, sklepów i wystaw.

Godz. 20.—Capstrzyk orkiestr. Wojsko, organizacje i publiczność gromadzą się na placu Min. Pierackiego gdzie nastąpi raport i przemówienie.

Godz. 20,30.—Pochód wszystkich organizacji z orkiestrą wojskową na czele w kierunku Przystani Wioślarskiej L. M. K.

Godz. 21.—Uroczyste obchód wianków na Przystani Wioślarskiej L. M. K. z następującym programem:

a) apel wieczorny i opuszczenie bandery;

b) rozdanie dyplomów za regaty ub. roku;

c) puszczenie tradycyjnych, różnokolorowych i oświetlonych wianków;

d) korowód udekorowanych i oświetlonych łodzi, żaglówek i kajaków;

e) „krakowiak” w wykonaniu 8-miu par w strojach krakowskich;

f) ognie sztuczne, palenie ognisk i zniczów, oraz wiele różnorodnych i miłych niespodzianek.

Na zakończenie odbędą się tańce przy dźwiękach orkiestry 27 p. p. Bufet na miejscu.

Wstęp na przystań zł. 0,99.

Członkowie organizacji umundurowanych (czapki, opaski) oraz członkowie L. M. K. płacą zł. 0,49.

Po drugiej stronie Przystani wstęp dla publiczności bezpłatny. Przedsprze-

daż biletów w Sekretarjacie L. M. K. Al. Wolności 17.

Do użytku publiczności będzie uruchomiona większa ilość autobusów miejskich.

Dzień „Święta Morza” 29 czerwca.

Godz. 7-ma — Pobudka z wieży Ratuszowej.

Godz. 9 45 — Zbiórka wojska, organizacji i stowarzyszeń przed szczytem Jasnej Góry.

Godz. 10-ta — Nabożeństwo na szczycie Jasnej Góry.

Godz. 11—12. — Defilada wojska oraz organizacji i stowarzyszeń z transparentami na placu min. Pierackiego.

Godz. 16-ta. — A) Na przystani wioślarskiej L.M.K. 1) Regaty łodzi i kajaków o nagrodę prezesa L.M.K. pułk. dypl. A. Myszkowskiego. 2) Zabawa ludowa przy dźwiękach orkiestry 7 p.a.l. 3) Zawody komiczne — bieg w bezkach.

B) Koncert orkiestry 27 p.p. w parku Staszica.

C) Akademię morską na Rakowie, Stradomiu i Zawodziu.

Godz. 20.30. — Uroczyste przedstawienie w teatrze kameralnym p. t. „Przechodzień” Katerwy z przedmową prezesa L.M.K. pułk. dypl. A. Myszkowskiego.

Przez cały dzień trwać będzie zakrojona na szeroką skalę zbiórka publiczna na ulicach oraz w lokalach rozrywkowych.

Całkowity dochód przeznaczony jest na Fundusz Obrony Morskiej.

W dniu 30 czerwca.

Godz. 20-ta. — „Wieczór Morski” na Ostatnim Groszu w sali fabryki „Częstochowianka”: a) orkiestra 27 pp. b) prelekcja prof. dr. Karwana, c) śpiew solo prof. Mąkoszy, d) tańce marynarskie w wykonaniu dziewcząt z O.M.P. e) skrzypce solo prof. Bursik, f) chór „Pochodnia” pod batutą p. dyr. Leszczyńskiego. Wstępy od zł. do 0,99.

W dniu 1 lipca.

Godz. 16-ta. — a) koncert orkiestry 27 p.p. w parku Staszica, b) zawody pływackie na pływalni „Bałtyk”.

Przed zmianami w Rządzie.

WARSZAWA. Sprawa zmiany na stanowisku ministra rolnictwa ma być zdecydowana w najbliższym czasie. Tekę tę objąć ma, jak już donosiliśmy, kurator liceum Krzemienieckiego, p. Poniański. Przewidywane jest ustąpienie podsekretarzy stanu w tym resorcie i obsadzenie stanowiska tylko jednego wiceministra.

Jako kandydat na stanowisko ministra spraw wewn. w dalszym ciągu wymieniany jest wojewoda Belina-Prądzowski.

Jeden z podsekretarzy stanu w Min. Skarbu, p. Jastrzębski ma przejść na stanowisko wiceministra opieki społecznej.

Obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej.

WARSZAWA. Dowiadujemy się, że miejsce odosobnienia, czyli obóz izolacyjny, o jakim mowa w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dn. 17 bm. w sprawie osób, zagrożających bezpieczeństwu spokojowi i porządkowi publicznemu — zostanie utworzony w miejscowości Bereza Kartuska w powiecie prużańskim na Polesiu.

Kulisy Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

ŁÓDŹ. W swoim czasie ukazał się w prasie miejscowej rewelacyjny artykuł znanego działacza narodowego, ks. Rogozińskiego, o stosunkach w łódzkiej organizacji Str. Narodowego. K. Rogoziński zarzucał przywódcę endeckim niemoralny tryb życia, pijaństwo, trwonienie pieniędzy partyjnych na hulanki, obsadzenie płatnych stanowisk w partii przez członków ich rodzin, organizowanie burd ulicznych etc.

Prezes t. zw. Bałuckiego Koła Str. Narodowego w Łodzi, Stolarek, przebywający obecnie w więzieniu w związku z zajęciami dn. 3-go maja, wystąpił przeciwko ks. Rogozińskiemu na drogę sądową. Sprawa ta znalazła się na wokandzie wczoraj. Wobec niedoręczenia ks. Rogozińskiemu wezwania sąd rozprawy odroczył. Proces ten spotkał się z dużym zainteresowaniem, bowiem spodziewana jest ujawnienie szeregu sensacyjnych szczegółów o stosunkach panujących w łódzkiem Stronictwie Narodowym.

8 milionów funtów na zbrojenia rumuńskie?

BUDAPESZT. „Donau Post” donosi z Bukaresztu, że z okazji wizyty ministra Barthou otrzymała Rumunia pożyczkę francuską w wysokości około 8 milionów funtów szterlingów w formie długoterminowych kredytów francuskich firm zbrojeniowych. Armia rumuńska zostanie wyposażona w nowoczesne materiały.

Jak słyhać, część rumuńskich zbrojeń lotniczych zostanie zakupiona w Anglii. W związku z tem we środę odjedzie do Londynu rumuński minister lotnictwa Irimesca.

Demonstracja floty włoskiej w Albanii.

GENEWA. W kołach Ligi Narodów wiadomość o pojawieniu się włoskich okrętów wojennych w porcie Durazzo wzbudziła rozumiałą sensację.

Specjalnie znamienna jest zbieżność demonstracji floty włoskiej w porcie albańskim z uroczystym przebiegiem po bytu Barthou w Belgradzie. Niewątpliwie pojawienie się eskadry włoskiej w porcie albańskim pozostaje ponadto w związku z zarysowującą się zmianą orientacji w polityce zagranicznej Albanii, która od pewnego czasu coraz wyraźniej ciąży ku inicjatorom paktu porozumienia państw bałkańskich.

KINO „EDEN” Aleja 12

Dzisiaj i dni następnych.

Z cyklu wielkich arcydzieł Foxa

PIEŚŃ POGANINA

albo „Zakazana Melodja”

Walka dwóch kobiet: pięknej poganiki i wyrafinowanej Amerykanki o miłość księcia z Rajskiej Wyspy.

Nad program: Dodatki dźwięk.

Tylko ludzie oszczędni są pewni swego jutra.
Najpewniejszą lokatą ciężko zdobytego mienia jest

K.K.O. POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO

Aleja 19 (dom własny)

gdzie za całość i bezpieczeństwo wkładów odpowiada cały powiat Częstochowski (21 gmin wiejskich i 2 miasta).

Ustalono już środowisko skrytobójczego mordu.

aresztowano podejrzanych o udział w zamachu na ś. p. min. gen. Br. Pierackiego.

WARSZAWA. Szeroko rozgałęzione dochodzenie władz bezpieczeństwa prokuratury i sądownictwa w celu wykrycia sprawcy ohydnych morderstw na osobie ś.p. gen. ministra B. Pierackiego trwa w dalszym ciągu z wciąż wzrastającą energią, posuwając się z dniem każdym naprzód.

Już w tej chwili rezultaty dochodzeń doprowadzają do ustalenia sprawy bodaj najważniejszej, do rozwikłania tajemnicy, z jakim to środowiskiem, z jaką to organizacją wiąże się skrytobójcze morderstwo.

Ostatnio cały szereg momentów śledztwa, których, rzecz prosta, jeszcze ujawnić nie możemy, pozwala jednak z bardzo wielkim prawdopodobieństwem stwierdzić, z jakich kół wyszedł morderca.

Zwłaszcza ostatnie aresztowanie jednego z najbardziej poszlakowanych uczestników zbrodni, dokonane przy wydatnej pomocy policji niemieckiej na terenie Prus, pozwala na ustalenie środowiska, z którego wyszedł morderca.

Wytyczne państwowej polityki zbożowej.

WARSZAWA. Uchwalone na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego ministrów wytyczne państwowej polityki zbożowej na rok gospodarczy 1934-35 przewidują w zasadzie stosowanie nie wszystkich dotychczasowych i wypróbowanych już środków, których celem jest podniesienie poziomu cen zboża i zapewnienie w tej drodze rolnikom większego dochodu.

Będą więc utrzymane: ochrona celna produkcji zbożowej, zwroty ceł, kredyt zastawowy, koncentracja eksportu zbożowego oraz akcja interwencyjna PZPZ.

Zakres tylko niektórych z tych środków ulegnie w pewnej mierze modyfikacji wzgl. rozszerzeniu w związku z poczynionymi doświadczeniami przy ich stosowaniu.

Dzisiaj wyrok w procesie zbrodniarzy krakowskich.

KRAKÓW. Po prof. Olbrychcie przemawiał drugi rzeczoznawca, dr. Jankowski, który oświadczył, że osk. Doniec jest psychopatą o głęboko zaniedbanym wychowaniu, jednakże nie jest umysłowo chory, a zdolności jego psychiczne nie są zamącone w ten sposób, aby mogło to mieć znaczenie w rozumieniu art. 18 k. k. Co do dwu innych oskarżonych, to są oni — zdaniem dr. Jankowskiego — ludźmi zupełnie zdrowymi i normalnymi. Na tem przewodniczący zarządził przerwę.

Po wznowieniu rozprawy trybunał ogłasza zamknięcie postępowania dowodowego i stawia sędziom przysięgłym 12 pytań, 4 główne, idące w kierunku ustalenia zbrodni zabójstwa i rabunku i 8 ewentualnych. Obrona żąda dodania po pięć pytań dodatkowych dla każdego z oskarżonych. Pytania te przyjmują działanie pod wpływem silnego wzruszenia i zabójstwo nieumyślne. Dopuszcze-

niu tych pytań sprzeciwił się prokurator, który jednocześnie rozszerzył akt oskarżenia w kierunku Schenkizyka i Bobrzeckiego.

Do południa trwała dyskusja w sprawie uzupełnienia pytań, poczem prokurator oświadczył, że obecnie, po orzeczeniu biegłych, dysponuje materiałem bardzo obszernym, dzięki czemu winę każdego oskarżonego może ściśle określić. Nie będzie można o tym procesie powiedzieć — zakończył prokurator — że 2 akademików zabiło, a dorożkarza powiesili... Zgóry mogę zapewnić pp. przysięgłych, że co do Dońca nie będę żądał kary śmierci, co w moim końcowym wywodzie obszernie umotywuję. Następnie trybunał zarządził przerwę dla podjęcia decyzji w sprawie postawionych wniosków.

Popołudniu rozpoczęło się przemówienie prokuratora i obrońców. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj.

W Budapeszcie policja strzegła wagonu min. Barthou.

BUDAPESZT. Min. Barthou w drodze z Białogrodu do Paryża przejechał rano przez Budapeszt. Policja wydała bardzo surowe zarządzenia, by zapobiec możliwym demonstracjom. Dworzec i okoliczne ulice były obstawione przez silne posterunki policji pieszej i konnej. Kiedy pociąg zatrzymał się na stacji, kordon policji otoczył wagon min. Barthou. Na ulicach, prowadzących do dworca, krążyły silne patrole. Na stacji poza przedstawicielami poselstwa francuskiego zjawili się liczni dziennikarze

ale Barthou, chociaż pociąg stał na stacji półtorej godziny, nie przyjął nikogo i wogóle nie opuszczał wagonu.

Rząd francuski rozwiąże skrajne organizacje.

PARYŻ. Na wczorajszej radzie ministrów była poruszona sprawa niebezpieczeństwa, jakie przedstawiają dla państwa skrajne organizacje polityczne. Minister spraw wewnętrznych Sarraut oświadczył, że przygotowuje rozwiązanie tych organizacji. Kilku ministrów wypowiedziało się przeciwko rozwiązaniu skrajnych organizacji prawicowych, wskazując, że posunięcie to byłoby u-

Kino „LUNA”

Tylko 3 dni! Od dziś wielka podwójna premiera na scenie

OLA LILITH

wszechświatowej sławy pieśniarka Bolesław Mierzejewski filar operetki warszawskiej

Bargielska i Morant konkursowy duet taneczny

Nina Polakówna

Sł. Woliński wybitni aktorzy scen warszawskich

Przy fortep. Antoni Melodysta.

Na ekranie przebojowy film

POCALUNEK SKAZAŃCA

Ceny miejsc od 49 gr.

znane za zwycięstwo skrajnych ugrupowań lewicowych, oddawna domagających się rozwiązania organizacji prawicowych.

W odpowiedzi na to min. Sarraut poparty przez większość ministrów oświadczył, że nie zamierza również oszczędzać ugrupowań lewicowych.

Konferencja węglowa w sprawie czasu pracy w kopalniach.

GENEWA. Rozpoczęła się tu specjalna konferencja węglowa, zwołana celem ułatwienia ratyfikacji konwencji o czasie pracy w kopalniach węglowych, uchwalonej w roku 1931 ewentualnie przez jej rewizję.

W konferencji biorą udział delegacji rządów, pracodawców i robotników 6-ciu państw europejskich: Anglii, Francji, Polski, Belgii, Holandji i Czechosłowacji.

Grupa pracodawców opowiadała się zasadniczo przeciwko konwencji, podczas gdy grupa robotnicza domagała się natychmiastowej ratyfikacji jej przez zainteresowane państwa. Jednocześnie przedstawiciele robotniczy wypowiedzieli się przeciwko ewentualnej rewizji konwencji.

Przedstawiciele rządów: Polskiego, Francuskiego i Czechosłowackiego wyrazili gotowość jednoczesnej ratyfikacji konwencji w jej obecnym brzmieniu, natomiast przedstawiciele pozostałych trzech krajów uzależnili tę ratyfikację konwencji od jej rewizji.

Niemcy zbroją się dniem i nocą.

STRASBURG. Jak donosi strasburska „Republique” w wielkiej hamburskiej stoczni „Blohm u. Voss” budują się obecnie samoloty wojenne na zamówienie zakładów Junkersa.

W fabryce tej pracuje bez przerwy na trzy zmiany dzień i noc 450 robotników, którzy podpisali zobowiązania, że zachowają w jaknajściślejszej tajemnicy wszystko, co dotyczy ich pracy.

W razie niedotrzymania tego zobowiązania będą odpowiedzialni za zdradę kraju.

Według informacji tego samego piśma, dawna fabryka aparatów radiowych „Neufeld u. Kuhnke” w Kielu, zamieniona została na wytwórnię zapalników do pocisków armatnich.

Pomyślny wynik misji generała Weyganda w Londynie.

PARYŻ. Tygodnik „Vendemiaire” zapewnia, że wizyta gen. Weyganda w Londynie miała na celu ustalenie wspólnego stanowiska sztabów generalnych francuskiego i angielskiego na wypadek napadu powietrznej floty niemieckiej na Francję. Pismo twierdzi, że misja gen. Weyganda zakończyła się pomyślnie. Zabezpieczenie Paryża przed atakiem nieprzyjacielskim zapewniono, wszelkie niebezpieczeństwo zażegnano. Flota powietrzna brytyjska ma ewentualnie wspomóc akcję lotnictwa francuskiego.

Odciski i stwardnienia skóry

usuwa radykalnie plyn „RADIOL”

do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Parlament czeski ratyfikował umowę handlową z Polską.

PRAGA. Parlament czeskosłowacki ratyfikował wczoraj nową umowę handlową między Czechosłowacją a Polską.

W debacie skarżył się poseł Sławiczek m. in. na wysiedlanie obywateli czeskosłowackich z Polski (?) i na omijanie przez Polskę handlu tranzytowego przez Czechosłowację. Mówca oświadczył następnie, że bilans handlowy Czechosłowacji z Polską jest już od lat pasywny i jeśli się nie polepszy, trzeba będzie handel z Polską ograniczyć.

Dalsze krwawe zajścia we Francji.

PARYŻ. Utraczone uliczne pomiędzy członkami skrajnych ugrupowań trwają w dalszym ciągu. W Paryżu po wiecu Wspólnego Frontu komuniści stoczyli bójkę z członkami organizacji prawicowych. W okolicy pl. Etóile pomimo interwencji policji zaburzenia trwały do późnej nocy.

W Lyonie doszło do wymiany strzałów pomiędzy członkami Wspólnego Frontu a rojalistami, z których jeden zmarł w szpitalu z odniesionych ran. Aresztowano kilku komunistów.

Kontrola fabrykacji broni.

GENEWA. Podkomitet spraw fabrykacji broni Konferencji rozbrojeniowej zebrał się pod przewodnictwem delegata polskiego p. Komarnickiego i przyjął z małymi zmianami opracowany przez niego tekst, będący rezultatem prywatnych narad głównych krajów producentów broni. Tekst ten zawiera daleko idące postanowienia i przewiduje ścisłą kontrolę fabrykacji broni, ogłaszanie wszystkich zamówień i t. d. W piątek komitet ustalił tekst raportu w swoich pracach.

Zderzenie dwóch statków.

PARYŻ. W porcie Lorient zderzyły się dwa statki: „Prosperite” i „Melrie-ANGE” i oba zatonięły.

Na „Prosperite” znajdowało się około 200 ludzi, przeważnie robotników portowych i arsenału.

W wyniku zderzenia 6 osób zostało zabitych, a 6 rannych. Jeden z okrętów pozostał nienaruszony, podczas gdy drugi jest uszkodzony.

W kilku wierszach.

— W sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się uroczysta akademija ku czci ś. p. min. gen. Bronisława Pierackiego.

— Wczoraj, o godz. 15-tej, w Londynie odbyło się oficjalne otwarcie rokowañ polsko-brytyjskich.

— Wczoraj przybyli do Gdyni holenderski kontrtorpedowiec „Ewertson” i łódź podwodna „K. 17”. Oficerowie polskiej marynarki wojennej witali gości na redzie.

— W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów w Akwizgranie jeźdźcy polscy odnieśli sukces w trudnej konkurencji skoku. Bez punktów karnych przeszło 15 koni, w tem 3 polskie. — W rozgrywce przy podwyższonych przeszkodach por. Gutowski zdobył drugie miejsce.

— Konkurs ogłasza się dla architektów dyplomowanych — obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Program i warunki konkursu wraz z planem sytuacyjnym można otrzymać bezpłatnie w biurze Funduszu Kwaterunku Wojskowego w Warszawie.

— Waldemaras, odsiadujący na podstawie wyroku sądu polowego karę więzienia w Kownie, ma zostać bibliotekarzem więziennym.

— Wczoraj, o godz. 18-tej odjechał do Krakowa gen. Debenedy z majorem Mery.

— Alfred Savoir (Poznański), pisarz dramatyczny, zamieszkuje stale we Francji, zmarł nagle po powrocie z Warszawy, gdzie brał udział w zjeździe międzynarodowej konferencji autorów i kompozytorów.

— Ponieważ Imam Jemenu wypełnił wszystkie warunki nałożone nań przez Ibn Sauda, ten wydał rozkaz swym wojskom wycofania się z zajętych terytoriów Jemenu, jak również polecił zwolnić wszystkich jeńców.

Nic tak nie zdoła Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęguje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.
Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując

Krem i mydło „LACTOLIN”
ZADAĆ WSZĘDZIE.

KRONIKA.

KALENDARZYK
Piątek 29 czerwca. Piotra i Pawła
Sobota 30 czerwca. Luc. i Emilji
Wschód słońca o g. 3.35. Zachód o g. 19.59.

Nocne dyżury aptek.
W nocy czwartku na piątek. III Aleja, Narutowicza.
W nocy z piątku na sobotę: Stary Ramek, Siedmiu Kamienic.

Znacki na F. O. M. w kasach kolejowych. Ministerstwo Komunikacji zezwala w okresie od 29 czerwca do 2 lipca br. włącznie na sprzedaż znaczków Funduszu Obrony Morskiej we wszystkich kolejowych kasach biletowych. Sprzedaż powianna się odbywać tylko na wyraźne żądanie nabywców, bez jakiegokolwiek nacisku ze strony sprzedających. Znaczków F. O. M. nie należy naklejać na biletach, lecz wydawać oddzielnie.

Komunikat Zw. Oficerów Rezerwy. W związku ze „Świętem Morza” zarząd Z.O.R. wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystościach, poświęconych morzu.

Zbiórka w lokalu Z. O. K. dnia 28 b. m. godz. 19.30 i dnia 29-go b. m. godz. 9.

Baczność podoficerowie rezerwy! Zarząd Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Koło w Częstochowie wzywa wszystkich członków na zbiórkę do lokalu Związku Al. Kociuski 10 celem wzięcia udziału w uroczystości Święta Morza w dniu 28 czerwca rb godz. 19-ta i w dniu 29 czerwca godz. 8.30.

Młoda wieś na powszechnym zlocie młodzieży w Gdyni.

Rzucone z okazji „Święta Morza” hasło mobilizacji młodego pokolenia pod sztandarem idei morskiej, znajdujące swój realny wyraz w organizacji Powszechnego Zlotu Młodzieży w dniu 1 lipca — odezwało się żywym echem na wsi.

Według nadchodzących z głównego komitetu wykonawczego „Święta Morza” informacji zwłaszcza liczny udział w Zlocie gdynińskim zapowiedziały organizacje grupujące wyłącznie lub w przeważnej mierze młodzież wiejską. Między innymi zgłosiły imponujące ilości uczestników centralny i wojewódzkie Związki Młodzieży Wiejskiej, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Związek Strzelecki i szereg innych.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe, względnie bardzo niewielkie zainteresowanie wsi zagadnieniami morskimi, można się w tym fakcie dopatrywać zasadniczego punktu zwrotnego na przyszłość.

Zorganizowana młodzież ludowa, będąca pionierami wszelkich poczynań kulturalnych i gospodarczych na wsi ma przed sobą piękne zadanie przełamania panującej tam dotąd obojętności w stosunku do polskiego morza.

Ogólnopolski Zjazd Gwiazdzisty Cyklistów do Częstochowy. Komitet wykonawczy obchodu 25-lecia Częstochowskiego T-wa Cyklistów i Motocyklistów w dniach 29 i 30 czerwca i 1 lipca urządza 1-szy Ogólnopolski Zjazd Gwiazdzisty Cyklistów do Częstochowy.

Program uroczystości przedstawia się następująco:

W sobotę, 30 czerwca od godz. 12 do 16 tej na placu Pierackiego (Magistrat m. Częstochowy) otwarta będzie meta dla zawodników I Ogólnopolskiego Zjazdu Gwiazdzistego do Częstochowy.

O godz. 21 wspólny obiad w lokalu Stowarzyszenia im. Marszałka Piłsudskiego (ul. Pułaskiego) w czasie którego nastąpi rozdanie żetonów pamiątkowych i nagród.

W niedzielę 1 lipca o godz. 9 zbiór-

ka zaproszonych przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, organizacji, zrzeszeń, związków ze sztandarami i wszystkich uczestników Zjazdu.

O godzinie 9.30 wymarsz na nabożeństwo.

O godz. 10 uroczyste nabożeństwo, po którym nastąpi zwiedzenie Jasnej Góry i miasta.

Wycieczka do Estonji. Zarząd główny Związku Obrońców Kresów Wschodnich oraz Polsko-Estońskie Towarzystwo urządza w dniu 15 lipca b. r. wspólną wycieczkę na 1 miesiąc do miejscowości kuracyjnej do Estonji i Łotwy z jednoczesnym zwiedzeniem obu krajów.

Koszty wycieczki wynoszą zł. 400 — wraz z przejazdem, dowodami osobistymi, wizami i całodziennym wykwintnym utrzymaniem w pensjonacie, oraz projektowanymi wycieczkami morskimi.

Zgłoszenia przyjmuje inspektor główny Związku Obrońców Kresów Wschodnich w Częstochowie, p. Edmund Reimsschüssel, najpóźniej do dnia 1 lipca — ul. Najśw. Marii Panny 55, II p., w godzinach od 10 — 13 i od 16 — 20-tej.

Maturzystki gimn. im. Słowackiego. Świadekta dojrzałości w gimnazjum państw. im. J. Słowackiego w roku bieżącym otrzymały pp.: Bolkowska Stefa, Dobiecka Anna, Kossek Marja Janina, Szmidt Leszczyńska Marja Walerja, Michalik Barbara, Michalska Marja Helena, Nurczyńska Anna, Palczewska Halina Stanisława, Siwczynska Barbara Zofja Walentyna, Sojecka Zofja, Szczółka Janina, Szczekacz Teodozja, Terlecka Antonina, Turniak Janina Wanda.

Absolwenci Szkoły Muzycznej dyr. L. Wawrzynowicza Rok rocznie opuszczają mury szkolne przysposobieni należycie do spełniania przyjętych obowiązków absolwenci szkoły Muzycznej dyr. L. Wawrzynowicza. W roku obecnym ukończyli szkołę: Mieczysław Drosk, Czesław Kurzeja, Hipolit Podawca, Stanisław Stefaniak, Zygmunt Ibek z klasy organu i J. Wajntraub z klasy fortepianu.

W długoletnim okresie działalności swej szkoła zdobyła sobie ogólne uznanie społeczeństwa, sprawdzianem czego są liczne zgłoszenia, żadnej fachowej wiedzy muzycznej młodzieży. Na czele uczelni stoi znany pedagog i kompozytor, którego prace rozpowszechnione są drukiem przez firmy krajowe i zagraniczne. Zarówno dyrektor jak i personel nauczycielski szkoły posiadają kwalifikacje konserwatorjalne, dające gwarancję prawidłowego i racjonalnego nauczania. Toteż absolwenci tej szkoły zajmują odpowiednie stanowiska muzyczne i posady.

Nowy zarząd gminy Rędziny.

— W gminie Rędziny odbyły się wybory wójta, podwójta i 3 ch ławników. W wyniku wyborów wójtem wybrano ponownie p. Witolda Twardowskiego, podwójtem p. Józefa Marcinkowskiego, a ławnikami pp.; kierownika szkoły powszechnej Michała Serwę, rolnika z Woli Hankowskiej Józefa Zielińskiego i właściciela sklepu w Rudnikach, Władysława Noconia.

Z rewji artystycznej w kino-teatrze „Luna”. Częstochowa dawno już zapomniiała o rewjach kinowych. Dawno też nie śmiała się tak beztrasko i szczerze, jak na wczorajszej rewji artystycznej w kino „Luna”. Ale nie tylko o sam śmiech chodzi. Artyści bowiem potrafili także w różnej mierze grać doskonale na strunach duszy słuchaczy, podając widzom niezwykłą strawę duchową w postaci przepięknych, lirycznych pieśni i artystycznego pod każdym względem wykonania repertuaru Na czoło rewji wysuwa się znakomita pieśniarka Ola Lilith, która oczarowała

Podsiękowanie.
Czcigodnej p. STANISŁAWIE LI-
GEZÓWNI, przełożonej 6-cio klaso-
wej Koedukacyjnej Szkoły Powsze-
chnej oraz Przedszkola, nieustrudzo-
nemu i umiłowanemu przez młodzież
p. kierownikowi St. Słobodzianowi,
oraz wybitnie dobranemu personelowi
nauczycielskiemu, za troskliwą opiekę,
dobre wychowanie nad naszymi dzie-
ćmi, które uczęszczały do tegoż za-
kładu od przedszkola i za bardzo po-
myślny wynik konkursowych egzami-
nów, gdyż wszystkie dzieci bez do-
datkowych pomocy, przeszły z wy-
różnieniem do średnich państwowych
zakładów naukowych, składamy z głę-
bi serca płynące staropolskie „B ó g
z a p ł a ć”.

*Wdzięczni Rodzice
byłych uczniów kl. VI ej.*

zaraz pierwszym swoim występem częstochowską publiczność. Smutne jej opowieści wpadały do serc widzów jak strzały, grając na uczuciu ludzkim różnokolorową tęczę i odbijając się na twarzy wymownym wyrazem wzruszenia.

Ola Lilith potrafi jednak nie tylko rozczulać liryzmem, ale i w równej mierze rozśmieszać delikatnym, dyskretnym komizmem. Te jej wszystkie walory artystyczne zresztą najlepiej wczoraj oceniła publiczność, darząc ją niemiłkającymi okłaskami. Osobne laury zbierali w podobny co i Ola sposób znakomity artysta, znany zresztą już Częstochowie Bolesław Mierzejewski zwłaszcza za „Srebrnego Ptaka”, następnie koncertowy duet baletowy Bar-gielska i Moran, niezwykły i niepospolity w swej sztuce choreograficznej i akrobacji tanecznej oraz Polakówna i Woliński w przepysznych djalogach. Na chwalebne podkreślenie zasługuje również doskonale akompaniament p. Melodysty.

Należy się spodziewać, że Częstochowa, która przepada za rewją napelni po brzegi kino „Luna”, gdzie znajdzie prawdziwe zapomnienie o kryzysie. Dyrekcja kina „Luna” zaś powinno postarać się o przedłużenie choć na kilka dni występów znakomitych artystów.

„Muzykalna” złodziejka w por-trzasku. Do sklepu instrumentów muzycznych p. Ewy Puckowej przy ul. Najśw. Panny Marii 19 przybyła wczoraj o godzinie 17 nieznaną kobietą, żądając okazania jej płyt gramofonowych. Nieznajoma długo oglądała okazane jej płyty, w końcu zrezygnowała z kupna. W pewnej chwili, korzystając z nieuwagi właścicielki sklepu „klijentka” skradła z kontuaru 7 płyt i usiłowała ułotnić się z „łupem”. Zamiar ten nie udał się jednak, poszkodowana bowiem spostrzegła w porę złodziejski manewr, wybiegła z za kontuaru i złodziejkę zatrzymała. Wezwany na miejsce policjant doprowadził amatorkę cudzej własności do komisariatu, gdzie okazało się, iż „muzykalną” złodziejką jest Stanisława Lewandowska (Kapucyńska 9).

**NOWOCZESNE
LUDOWNIE POKOJOWE**

„Alasca” z izolacją korkową
w wykwintnym wykonaniu polca:
PRZEMYSŁ DRZEWNY „ARBOR”,
Częstochowa Narutowicza 83, tel. 24-14
DOGODNE WARUNKI SPŁATY.

po i niemiłą jego woń

USUWA PŁYN SUDOR
„AP. KOWALSKI”
WARSZAWA

Rozjaśnia i nadaje naturalny
kolor blond włosów
tylko

**Esencja Rumiankowa
„ORION”**

Sprzedaż w składach aptecznych
i perfumerjach.

Wydawanie obligacji Pożyczki Narodowej. W dniu 2 lipca rb. wszystkie większe placówki supskrypcyjne przystępują do wydawania Pożyczki Narodowej subskrybentom, którzy uiszcili należność do dnia 5 marca rb.

Bacność b. Ochotnicy Armii Polskiej! Wzywa się b. Ochotników Armii Polskiej do wzięcia udziału w „Święcie Morza”.

Zbiórka na capstrzyk odbędzie się dziś 28 bm. o godz. 19 w lokalu świetlicy Federacji PZOO. przy ul. Al. Kościuszki 10, a w dniu 26 bm. zbiórka o godzinie 8 rano w wyżej wymienionym lokalu.

Jednocześnie nastąpi uroczyste wręczenie dyplomów strzeleckich.

Zarząd.

Statystyka chorób. W ub. tygodniu lekarz powiatowy zanotował 14 wypadków zakażeń na choroby zakaźne, w tym na: dur brzuszny — 1, płoninę — 5, błonicę — 1, odrę — 3, różę — 1, gruźlicę — 1, świerzbę — 1 i obserwację duru brzuszno—1.

W tymże tygodniu zmarło w naszym mieście 26 chrześcijan i 4 żydów.

Skasowanie stopni dla najmłodszych uczniów. W przyszłym roku 1934 do 35 wprowadzą kuratorja nowe regulaminy dla publicznych szkół powszechnych. Szczególny nacisk położony ma być na nie przeciążanie uczniów pracą domową.

Przy zastosowaniu nowych programów nauki zadawane lekcje zajmować będą przeciętnie uzdolnionym uczniom najwyżej półtorej godziny pracy w domu.

Dzienna ta norma dotyczy wszystkich bez wyjątku oddziałów szkoły powszechnej.

W myśl rozporządzenia Min. Oświaty wprowadzona będzie doniosła innowacja pedagogiczna przez skasowanie stopni dla uczniów najmłodszych. Uczniowie pierwszych oddziałów nie będą otrzymywali przez cały rok szkolny ocen, a jedynie ogólną opinię.

W zasadzie wszyscy uczniowie pierwszych oddziałów otrzymywać będą promocję do oddziału drugiego.

Kulisy afery w rzeźni miejskiej.

Przed kilku dniami donosiliśmy o wykryciu afery w rzeźni miejskiej, w związku z czym aresztowany został długoletni funkcjonariusz sanitarny rzeźni, Saturnin Cekiery, który z polecenia sędziego śledczego osadzony został w więzieniu na Zawodziu.

Dochodzenie prowadzone w tej sprawie ujawniło sensacyjne szczegóły tej niecodziennej, na wielką skalę zakrojonej afery, w którą poza wspomnianym już Cekiery zamieszany jest dzierżawca szlamiarni kiszek na terenie rzeźni, Henryk Nowak. Podzielił on również loskiery, swego współnika, z którym wspólnie działał przez szereg lat na szkodę ogółu rzeźników.

Cekiery, funkcjonariusz sanitarny, przyjmujący byłoby, faworyzował tych rzeźników, którzy jeli ta sprzedawali Nowakowi. Czynił to w ten sposób, że nie kwestjonował im mięsa, podlegającego w wielu wypadkach zniszczeniu, jako niezdatne do użytku. Natomiast w stosunku do rzeźników, sprzedających jeli ta konkurującej z Nowakiem organizacji rzeźniczej skupu i eksportu jeli ta, stosował najrozmaitsze szykany, kwestjonując m. in. mięso zupełnie zdrowe, wskutek czego rzeźnicy ci ponosili dotkliwe dla nich straty.

Nadużycia te zostały ujawnione dzięki formalnej wojnie, prowadzonej pomiędzy obu konkurencyjnymi firmami.

W swoim czasie Nowakowie byli nie jako dyktatorami w rzeźni. Mieli monopol skupu jeli ta bydła rogatego i uprawiali niesłychany wyzysk wobec rzeźników, płacąc im 2—3 zł. za sznur jeli ta, gdy cena jego rynkowa wynosiła 15 zł. Z tego powodu wśród rzeźników panowało niezwykle wzburzenie, co doprowadziło do tego, że Tow. eksploatacji rzeźni wydzierżawiło im połowę szlamiarni. To znów spowodowało ostrą reakcję ze strony Nowaków.

Oczywiście nie wszyscy rzeźnicy wystąpili przeciwko malwersantom. Niektórzy rzeźnicy, obawiając się represyj z ich strony, w dalszym ciągu sprzedawali im je-

lita.

Mimo ograniczenia ich wpływów Nowakowie nie zrezygnowali z dyktatury.

Po stronie rzeźników, występujących przeciw Nowakom stanął lekarz weterynarii dr. Zębala, nie mogąc tolerować takiego stanu rzeczy. Nowakowie okazali się jednak zbyt sprytni i niebawem dr. Zębala, oskarżony przez malwersantów o różne nadużycia, co okazało się nieprawdą, zmuszony był ustąpić. Warto przytem zaznaczyć, że Cekiery, który był podwładnym dr. Zębali, ignorował swego zwierzchnika, nie stosując się nigdy do jego zaleceń, a zuchwałość swoją posuwał do tego stopnia, że mięso, uznane przez lekarza za zdrowe, niszczył, twierdząc, że nie jest zdatne do użytku. Naodwrot zaś, gdy dr. Zębala kwestjonował mięso, stanowiące własność któregośkolwiek z faworytów Cekiery, ten ostatni sprzeciwiał się temu i nie pozwalał mięsa tego niszczyć, oświadczając, że jest zupełnie zdrowe.

W tych warunkach nietrudno się domyśleć, jakie mięso spożywali konsumenci, nie mając pojęcia o skandalicznych, kryminalnych sprawkach.

Ostatnio, gdy stosunki w rzeźni doszły do niesłychanego zaognienia, sprawą tą zajęły się władze i aferzyści znaleźli się w więzieniu.

Atmosfera, która już zaczynała cuchnąć, została obecnie w znacznym stopniu oczyszczona, władze bowiem zabrały się energicznie do rzeczy. Dowodem tego są i wykryte poprzednio afery.

Jeżeli chodzi jeszcze o a f e r ę Nowaków — to w i e l u szczegółów, odsłaniających ponure zakulisowe stosunki w rzeźni — ze względu na dobro śledztwa ujawnić nie możemy.

Podkreślić przytem należy, że ujawnienie nadużyć w rzeźni w znacznej mierze jest zasługą Zarządu Miasta w osobie p. prezydenta Mackiewicza, który nieubłaganą wojnę wypowiedział wszelkim machinacjom na terenie przedsięwzięcia czy instytucji, pozostających pod kontrolą Zarządu Miasta.

normalnej pracy człowieka, nie schodzącej z drogi występku.

Ferje szkolne do 20 sierpnia. — W bieżącym tygodniu kuratorja szkolne rozesła okólniki do wszystkich szkół w sprawie organizacji zajęć w roku 1934-35. Okólnik ten określa czas trwania ferij letnich do dnia 20 sierpnia.

Pobił teściową, lecz został niewinny. W sądzie grodzkim rozpatrywana była wczoraj sprawa mieszkańca wsi Cykarków, gm. Mykanów, 27-letniego Piotra Chałasa, oskarżonego o dotkliwe poturbowanie swej teściowej, Antoniny Ogrodnik.

Tło tej sprawy jest następujące: Krytycznego dnia (1 maja r. b) teściowa uparła się, aby córka poszła z nią do miasta i w żaden sposób od tego nie chciała odstąpić.

Nastąpiła wobec tego interwencja zięcia, który oświadczył Ogrodnikowej, że nie ona decyduje w tym wypadku, lecz tylko prawowity mąż. Gdy te argumenty nie pomogły, a teściowa nadal upierała się, aby córka udała się z nią do miasta, doprowadzony do stanu najwyższego zdenerwowania Chałas chwycił pałkę i upartą teściową porządnie obił.

Sprawę rozpoznawał sędzia dr. Kurza, który uniewinnił oskarżonego, wychodząc z założenia, że zajście spowodowała poszkodowana swem wyzywającym postępowaniem.

Karaluchy, pluskwy

i inne robactwo gruntownie tępi proszek

„Morant”

Zadać w aptekach i składach aptecznych.

Warszawscy Fryzjerzy Damscy

II Aleja 32 w podwórzu.

Piękne i trwałe czesanie. Specjalista farbowania włosów. Wieloletnia praktyka w Paryżu i Londynie. Trwałe ciemnienie brwi. Manicure.

On parle Français.

Sprawa robót miejskich. W wyniku konferencji przeprowadzonej przez Prezydium Federacji P.Z.O.O. z tymcz. prezydentem miasta p. Mackiewiczem w sprawie zatrudnienia bezrobotnych, ustalono, że członkowie należący do sferowanych organizacji mają pierwszeństwo przy zatrudnieniu na robotach miejskich wszakże pod warunkiem, że nikt z rodziny członka Federacji nie jest równocześnie zatrudniony na innych robotach.

ZĘBY, korony, mostki — wprawia LEKARZ-DENTYSTA
Unikajcie partaczy dentystycznych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów.
(Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474).
Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administr. pisma „Czystość” lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

POI niemiłą jego woń
USUWA
SUDORYN
AP KOWALSKI WARSZAWA
PROSZEK Z SITKIEM

Z RADOMSKA.

— Wszyscy muszą się opodatkować na rzecz F. O. M. Miejski Komitet wykonawczy F. O. M. wystosował do wszystkich pracowników instytucji państwowych, samorządowych i komunalnych odezwę wzywającą wszystkich do opodatkowania się na rzecz F.O.M. w wysokości pół proc. od poborów. Jako przykład spełniania obowiązku obywatelskiego są pracownicy starostwa, którzy pierwsi powyższą deklarację zaakceptowali.

— Czystka w Legionie Młodych. Od kilku tygodni w Legii Młodych ob. Radomsko odbywa się t. zw. „czystka”. Jak się dowiadujemy, polega ona na usuwaniu tych członków, którzy czemkolwiek wykraczają przeciw statutowi L. M. Obecny komendant L. M. tut. obwodu wychodzi z założenia, że nie ilość, ale jakość członków decyduje o dobru organizacji. W myśl tego w dniu 22 b. m. na odprawie komendy L. M. ob. Radomsko zapadła decyzja na mocy której 5-ciu członków zostało skreślonych z listy członków L. M.

— Jeszcze jeden przykład. Urzędnicy z kancelarii p. rej. Dębskiego opodatkowali się w wysokości 0.5 proc. od poborów miesięcznych, na rzecz F. O. M.

Deklaracje powyższe są ważne aż do odwołania, — należy więc wziąć z tego wóbr.

Kredyty dla drobnego rolnictwa. W związku z uruchomieniem przez Państwowy Bank Rolny kredytów dla drobnego rolnictwa na zaliczkowanie zboża dowiadujemy się, że w bieżącym roku kredyty te będą utrzymane w granicach roku poprzedniego, tj. około 3 milionów złotych.

Ponadto Bank Rolny rozpocznie wkrótce udzielanie rolnikom kredytów rejestrowych na zastaw zboża, które w b. r. mają być zwiększone do 10 milionów złotych wobec 8.8 w r. ub.

Należy zaznaczyć, że rozprowadzone przez bank w r. ub. kredyty dla drobnego rolnictwa zarówno na zaliczkowanie zboża jak i rejestrowego na zastaw zboża zostały prawie całkowicie wplacone.

Do akt Nr. Km. 739/33.
Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Przeborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 5 lipca 1934 roku od godz. 10 tej na pokrycie należności T-wa Wzaj. Ubezp. Związek Ubez. Przem. Polskich w W-wie, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Firmy „Ksawerów” w Radomsku w jej lokalu w Radomsku przy ulicy Narutowicza 11, składających się z 2-ch biurk. amerykańskich i 250-ciu tuzinów siedzeń krzesłowych, oszacowanych na łączną sumę 1800 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 28 czerwca 1934 roku.
Komornik W. Woźniakowski.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE

SIŁY I ŚWIATŁA — NEONY

Inż. Dawidowicz

Aleja 31. — Telefon 20-54.
Firma egzystuje 30 lat.

Pot i niemiłą woń usuwa
płyn lub proszek

„Delta”

Zadać w składach aptecznych.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA”

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja 21. tel. 2448.

PRZYJMUJE. Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLEDA: Dzienniki i czasopisma krajowe

i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papiery

szy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe,

weksle i t. p.

SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne

autobusów miejskich.

OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

Pięgi usuwa
wybiela
tylko

krem „ORLANDO”

Sprzedaz w składach aptecznych i aptekach

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez Magistrat na imię Lucjan Bolesław Kaweck.

Zgubiono legitymację Kasy Chorych na imię Szulim Rozenberg.

Zdjęcia z pogrzebu dyr. Banku w Kaliszu i b. zastępcy dyr. Banku w Częstochowie 4. p. Telesfora Boruckiego nabywać można w sklepie dzienników Aleja 41.

Nieszczęśliwy wypadek cyklisty. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ wczoraj 31 letni Józef Młynarski, zam. przy ul. Cmentarnej 23.

Młynarski jechał rowerem. W pewnej chwili kołem przednim najechał na duży, leżący na drodze kamień, wskutek czego spadł z roweru, kalecząc sobie nos i brodę o ostry kant kamienia. Skaleczenie to okazało się b. poważne, wobec czego ofiarą wypadku przewieziono do szpitala Panny Marji, gdzie stwierdzono ponadto u Młynarskiego ogólne potłuczenie ciała.

Robak w... chlebie. P. Marja Tomińska (św. Barbary 46) kupiła w sklepie Derczyńskiej, przy tejże ulicy, chleb w którym, ku swemu najwyższemu zdumieniu znalazła... robaka. Zainterpelowana eo do tego Derczyńska oświadczyła, że chleb ten pochodzi z piekarni Andrzeja Janusza (św. Barbary 8). O powyższem p. Tomińska zameldowała w policji, która w sprawie tej wdrożyła dochodzenie. Spodziewać się należy, że właściciel piekarni, który robakami obdarowuje klientów zostanie należycie ukarany.

Surowy wyrok na niepoprawnego złodzieja. Sąd grodzki rozpatrywał wczoraj sprawę złodzieja—recydywisty, Ignacego Mirowskiego, który wspólnie z niejakim Józefem Antoniakiem, miał dokonać w styczniu i kwietniu r. b. szeregu kradzieży w tutejszych sklepach.

Mirowski przyznał się na rozprawie do zarzuconego mu czynu, natomiast Antoniak wyparł się jakiegokolwiek udziału w „wyprawach” Mirowskiego, który jedynie mieszkał u niego wraz z kochanką.

Wobec braku dostatecznych dowodów winy przeciwko Antoniakowi, sąd uniewinnił go. Co zaś do Mirowskiego, mającego za sobą wiele wyroków skazujących—sąd skazał go na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 5 lat.

W ustnych motywach sąd podkreślił, że surowy wymiar kary ma na celu izolowanie Mirowskiego od społeczeństwa i unieszkodliwienie na dłuższy okres czasu jednostki, przedstawiającej typ niezdolnego do jakiegokolwiek

Kiepusa na „Święcie Morza” w Gdyni. Jak się dowiadujemy Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonijalnej zwrócił się do znakomitego śpiewaka Jana Kiepusy z prośbą o wzięcie udziału w uroczystościach „Święta Morza” w dniu 1 lipca w Gdyni. Według przypuszczeń opinii publicznej Kiepusa przyjedzie nad polskie morze, skąd jego głos popłynie na falach eteru na całą Polskę.

Złotówkowa kara za czeki bez pokrycia. Poczta Kasa Oszczędności wprowadziła karę symbolicznej złotówki dla osób wystawiających czeki bez pokrycia. Jak wiadomo, za tego rodzaju wykroczenia grozi ponadto areszt do 1 roku.

Załamania cen owoców południowych. Znaczne zmniejszenie się importu owoców południowych przez port w Gdyni spowodowało załamanie się wygórowanych cen.

Tak np. potaniały znacznie banany, sprowadzane przez dojrzałnie gdynskie. Cena kg. bananów spadła z 3,50 na 2,50 zł.

Wiadomości radiowe.

Polskie Radio w dniu Święta Morza.

(Manifest pieśni morskiej—Pióro i Bandera).

Manifest pieśni morskiej.

Żywiół morski swoją odwieczną pieśnią przykuwał oddawna do siebie wrażliwą duszę i ucho muzyka-artysty. Jego tajemnicze melodie przetapiane w ogniu twórczości ukazywały się światu jako symbole, obrazki muzyczne, pieśni i piosenki.

Szereg kompozytorów, odzwierciedlających w swych dziełach nastroje krajobrazu morskiego datuje się już od czasów zjawienia się Mendelsohna. Od tej pory wielu muzyków w światowej literaturze muzycznej układa swe kompozycje w rytmie symbolizującym ruch fal morza.

W dniu dzisiejszym, w dniu radosnego Święta Morza Polskiego—opłyną Polskę pieśni o morzu polskim, nadawane przez nasze rozgłośnie radiowe. O godz. 12.10 poranek muzyczny ze studja zilustruje obraz morza w polskiej muzyce symfonicznej i wokalne. O godz. 13.05 Karol Stromenger wygłosi prelekcję p. t. „Morze w muzyce”. O godz. 15.15 poznają się wszyscy—z rzadko słyszanymi pieśniami kaszubskimi. O godz. 17.10 nadane będą również przygrywki o morzu. O godz. 18.15 p. Stanisława Argasińska wykona szereg pieśni polskich i obcych o morzu. Na zakończenie koncertu symfonicznego, który się rozpocznie o godz. 21.10 orkiestra Polskiego Radia wykona szkic symfoniczny p. t. „Morze” Cl. Debussy.

Pióro i Bandera.

W feljetonie „Pióro i Banedra”, który nadany będzie dziś o godz. 18.45 p. Janusz Stępowski wspomina ze wzruszeniem, jak obchodził w piękny, letni dzień 1921 r. w Gdyni pierwsze Święto Morza. Należał on wtedy do pierwszej grupy uczniów Tczewskiej Szkoły Morskiej, a ten uroczysty dzień był zarazem dniem poświęcenia statku szkolnego „Lwów” — pierwszego warsztatu ćwiczeń praktycznych przyszłych marynarzy floty handlowej. Stępowski przypomina, jak niedługo wyglądała ówczesna Gdynia, małe osiedle rybackie, tam, gdzie w błyskawicznym tempie miał powstać port i miasto, stanowiące dziś przedmiot podziwu cudzoziemców i jeden z najbardziej bezspornych dowodów energii, przedsiębiorczości i talentu organizacyjnego Polaków, pracujących w Wyzwolonej Ojczyźnie dla jej korzyści i chluby odzyskanego państwa.

Spełniły się marzenia serc młodzieży z pokładu „Lwowa” o polskiej banderze morskiej, jako dźwigni wiary w twórczą wymową przyszłości—te, które Zeromski snuł niemal równocześnie, pisząc w Orłowie obok Gdyni swój „Wiatr od morza”, a w nim mając taką wizję czasów, które rychło nadejdą: „Ockniona z tylesetleniego snu wota Chrobrego króla objawia się w tej stronie, ażeby pokazać ulamek wielkiego plemienia, zabudowując zimną pustkę od strony Gdyni ubogiej i od strony

Trzeba zabezpieczyć pracownika od chorób i wypadków.

Sprawa obciążenia życia gospodarczego t. zw. ciężarami społecznymi coraz bardziej w ostatnich czasach interesuje naszą opinię publiczną, a to z tego względu, że przemysł skarży się na nadmierny udział składek ubezpieczeń w kosztach produkcji, zaś szerokie warstwy narzekają na biurokratyczną organizację ubezpieczalni.

W dyskusji nad sprawą nadmiernego obciążenia kosztów produkcji składkami ubezpieczeniowymi zapomina się o rzeczy najważniejszej, a mianowicie o tem, że świadczenia, płacone przez przemysł idą w całości (ubezpieczenie od wypadków) bądź w znacznej części (ubezpieczenie chorobowe) na zlagodzenie nie fatalnych skutków społecznych i go spodarczych, wynikających z niebezpiecznych i niehigienicznych warunków pracy w wielu naszych przedsiębiorstwach przemysłowych.

Warunki te są przyczyną nadmiernej liczby wypadków przy pracy i chorób.

Seisłe badania wykazują, że nieliczne jeszcze, niestety, u nas przedsiębiorstwa, które mają właściwie zorganizowaną służbę bezpieczeństwa pracy i na

leżycie postawione warunki higieny pracy, dają kilkakrotnie mniejszą liczbę wypadków przy pracy oraz przyczyniają się do mniejszej liczby zachorowań pracowników, aniżeli przedsiębiorstwa niedbale pod tym względem zorganizowane.

Jeżeli stanąć na stanowisku, że każdy wypadek przy pracy, który da się uniknąć na drodze właściwej organizacji bezpieczeństwa jak i każda choroba, do której można niedopaść przy odpowiedniej dbałości o warunki higieniczne jest istotnym marnotrawstwem sił gospodarczych i społecznych, to należy dojść do wniosku, że zmniejszenie t. zw. ciężarów społecznych możliwe jest ze względu na dobro całego społeczeństwa jedynie na drodze planowej akcji zapobiegawczej.

Kwestja usprawnienia ubezpieczalni jest sprawą niemiernie ważną; wymaga ona wielkiego wysiłku organizacyjnego, opartego na prostym systemie pracy, takim, który miałby na celu wyłącznie dobro ubezpieczonego.

„Obrońca sądowy” skazany na jeden rok więzienia.

Przed sądem grodzkim w charakterze oskarżonego stanął znany licznym interesantom, odwiedzającym miejscowe sądy, pokątny doradca, 65-letni Roman Szer, który poza udzielaniem „porad prawnych” zajmował się również pisaniem próśb i podań, na co nie miał oczywiście zezwolenia. Jak bowiem wiadomo, że z początkiem roku bieżącego władze administracyjne zabroniły zawodowego pisania podań bez pozwolenia, uzależnionego od złożenia egzaminu i nienagennej przeszłości, którą Szer nie stety, nie może się poszczycić.

Szer trudni się od szeregu lat pokątnym doradzaniem i niejedną ofiarę ma na sumieniu, b. często bowiem przy własności sobie sumy, powierzane mu na „prowadzenie sprawy” (Szer podawał się również za obrońcę sądowego), za co był już niejednokrotnie karany.

OBRAZKI SĄDOWE.

Cudowne

Na wschodzie znani są szaklinacze węzów, którzy swą cudowną grą na flecie usypiają najjadowitsze węże.

Podobne, cudowne właściwości ma p. Zygmunt Szczurek, który tak potrafił melancholijnie gwizdać, że nie tylko człowieka uspi, ale pod wpływem jego gwizdania muchy zamierają w powietrzu i uspięne spadają na ziemię.

Znajomi p. Zygmunta znają tę jego zdolność i unikają pozostawiania z nim sam na sam.

— Zygmunt — mówią — jak zaczniesz romanse cygańskie gwizdać, to się najpierw popłaczesz, a potem żebyś nie choiał, usniesz, a wtedy już ani zegarek, ani portmonetka niepewna.

Nie znała widocznie tych zdolności p. Jadwiga Mróz, którą p. Zygmunt pewnego razu odwiedził, bo usłyszawszy pięknie odgwiżdżwane tango „Rebeka”, wrzuciła się do łez i zaczęła prosić, żeby p. Zygmunt gwizdał dalej.

— Pan Zygmunt — mówiła oczarowana — to mógłby się do muzycznego prosektojum za artystę zgodzić.

— Chyba konserwatorjum — popra-

martwych pagórków Oksywia. Tu i tam pobiegną w ciągu lat kilometry betonowych i kamiennych bulwarów i placów. Tam, gdzie wałęsały się w malarycznym oparce białe lub fioletowe kocy, gdzie beański pies naszczeniwał z odrazą w nudzie, bezuczuciowe rozłoży torfowisk, zaświszczą sygnali i syreny setek kotłów, bić będą wniebogłosy, jak w Southampton, tysiące młotów, warczeć będą maszyny, śpiewać będą pracownicy, przygotowywać się do podróży wokół globu ziemskiego polskie okręty i młodzi polscy marynarze”.

W dalszym ciągu swego feljetonu Stępowski nawiązuje do polskiej litera-

Grasował on w różnych punktach w bramie domu, gdzie mieści się sąd w knajpach, na jarmarkach itd.

Ostatnio pozostawał on pod ścisłą obserwacją policji, która z polecenia sądu nie wpuszczała go wogóle do wnętrza gmachu sądowego, gdzie specjalnie z jego powodu umieszczone zostały ścianki tabliczki z napisami; „Wstęp pokątnym doradcom surowo wzbroniony”.

W ostatnich czasach protokoły na Szerę sypały się jak z rogu obfitości. Każdy urząd, otrzymując podania, pisane ręką Szerę, przekazywał je od razu policji.

Obecnie sąd rozpatrywał aż 7 spraw pokątnego „doradcy” i skazał go w każdej z nich po 3 miesiące więzienia i 100 zł. grzywny, łącznie zaś na 1 rok więzienia i 700 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 49 dni aresztu

wdzięki.

wił p. Szczurek.

— Możliwe. Już pan się na tem lepiej zna. Ale że pan potrafi pod serce człowieka wziąć to fakt. Słowik to przy panu Zygmuncie jest zwyczajny szewc. Niech skonam, jeśli kłamie. Panie Zygmunt, zagwiżdż pan jeszcze coś!

— A co panna Jadzia chce. Poleczkę, sztajerka, czy coś do płaczu?

— Do płaczu, panie Zygmuncie.

— Dobra! Coś takiego zagwiżdżę, że panna całą podłogę łzami zaleje. Tylko potem z wycieraniem będzie kłopot.

I p. Zygmunt rozpoczął koncert. Gwiżdżał tak rzewne melodie, że p. Jadwidze łzy płynęły z oczu strumieniami.

W rozmarzeniu schyliła głowę na poduszkę i pod wpływem cudnych dźwięków usnęła.

A kiedy się obudziła, stwierdziła z przerażeniem, że gwizdzący artysta gwiżdżał jej 20 złotych, pierścionek i palto i ulotnił się.

Artystę wkrótce ujęto. Przez 6 miesięcy będzie samotnie gwizdał bardzo rzewne piosenki.

tury morskiej, do książek Pomorau po święconych, do dzieł historycznych, krajoznawczych, folklorystycznych i marynistyki artystycznej. Od bandery do pióra—od pióra do bandery.

Z KRAJU.

„Tata Tasiemka” Siemiątkowski

dostał miesięczny urlop

Stan zdrowia Łukasza Siemiątkowskiego „Tasiemki” skazanego na 2 lata ciężkiego więzienia w słynnym procesie bandy z Kercelaka, jest bardzo ciężki. Pozostaje on w dalszym ciągu na

kuracji w szpitalu Dzieciątka Jezus. Min. Sprawiedliwości w związku z powyższym, udzieliło Siemiątkowskiemu miesięcznego terminu zwłoki do odbywania kary. Ma się on zgłosić do władz więziennych w dniu 20 lipca.

Zdrada na kajaku.

Do rabinatu warszawskiego przybiegł zdyszany i niesłychanie wzburzony wojażer 34-letni Frydman, wołając na wstępie.

— Ja proszę o rozwód, ja nie chcę więcej znąć mojej żony, ona mnie zdradza.

Jako wojażer Frydman często wyjeżdżał z Warszawy, aby jednak żonie nie nudziło się postarał się o młodego, zaufanego sublokatora, kupił jej nawet kajak. Gdy przyjeżdżał z podróży sublokator informował go, że małżonka często na dłuższy czas opuszcza mieszkanie i niewątpliwie go zdradza. Interpelowana małżonka zawsze potrafiła jąkoś uspokoić zazdrosnego Frydmana.

Onegdaj wojażer otrzymał od swego sublokatora depeszę, wzywającą go do natychmiastowego powrotu. Przyjechał. Żony w mieszkaniu nie było. Natychmiast udał się na plażę, gdzie hangarowany był kajak żony. Kajaka również nie było.

Zazdrosny mąż wsiadł w łódkę i rozpoczął poszukiwania po całej Wiśle. Pojechał daleko w górę rzeki i tam znalazł przywiązany do brzoju kajak żony. Począł się skradać pocichu do nadbrzeżnych krzaków i ku przerażeniu zobaczył swoją małżonkę w kostiumie kąpielowym w objęciach swego kolegi, również komiwojażera.

Shańbiony mąż nie powiedział ni słowa. Czempredziej wsiadł do łodzi, a potem taksówką przyjechał do rabinatu, domagając się natychmiastowego rozwodu. Zdołano go uspokoić. Na jutro wezwano do rabinatu wiarołomną żonę i jej kohebanka.

Piorun zabił 2 osoby.

Podczas burzy przeciągającej nad wsią Rybna na Polesiu, piorun uderzył w dom mieszkalny Jakóba Maksymiuka, zabijając żonę jego Annę i 7-letniego pastuszka Bazylego Kociucha.

Charakterystyczne jest, że 2-letnie dziecko trzymane przez Maksymiukową na ręku doznało tylko lekkiego porażenia szyi i wypadło z rąk zabitej matki, nie odnosząc poważniejszego szwanku. Jednocześnie piorun wzniecił ogień w mieszkaniu Maksymiuków. Pożar zdołano jednak stłumić.

Laska

z półmilionowym skarbem.

W szpitalu państwowym w Święcianach zmarł niejaki Michał Wojkutisz, stary kawaler z Nowych Święcian i pozostawił po śmierci laskę, która w pierwszych dniach czerwca została zabrana przez nieznaną z nazwiska uczennicę gimnazjum państwowego.

W związku z tem krąży pogłoski, że w lasce tej Wojkutisz miał ukryty skarb, oszacowany na kilkaset tysięcy złotych, a niektórzy mówią nawet o pół miljonie zł. Według tych pogłosek, laska ta miała być napelniona brylantami. Urząd śledczy wszczął w tej sprawie dochodzenia.

Rozmaitości.

Zdjęcia bez pomocy aparatu fotograficznego.

Na rynku francuskim ukazał się wynalazek, którym jest płyta, umożliwiająca fotografowanie bez ciemni optycznej i wogóle bez wszelkich środków pomocniczych.

Wiemy, że dla otrzymania reprodukcji np. listu, rysunku, planu albo jakiegokolwiek dokumentu, należy najpierw sporządzić negatyw, a dopiero z niego właściwą kopję.

Otóż „radio-plaque” tj. płyta, o której mowa wyżej, sprawia, że można się obejść bez tego skomplikowanego i kosztownego proceduru.

Płyta ma własność wytwarzania tajemniczych jakichś promieni, przenikających poprzez papier i karton. Dla nadania jej tej własności wystarczy wystawić ją na kilka sekund na działanie promieni słonecznych, a nawet zwykłe-

go światła elektrycznego. Po takim „naładowaniu“ płyty, kładzie się ją na dokument, za którym znajduje się arkusz papieru światło-czułego. „Ekspozycja“ trwa zaledwie kilka chwil. Zdjęcie wywołuje się następnie w zwykły sposób, otrzymując dokładną reprodukcję oryginału. Wywołanie może się jednak odbywać i w specjalnych kopertach, które również stanowią tajemnicę wynalazcy. Wówczas użycie ciemni optycznej stanie się zbytecznym.

„Radio-plaque“ znajduje zastosowanie w różnych dziedzinach życia gospodarczego, handlu, techniki, nauki itp. pozwala bowiem w przeciągu kilku sekund sporządzić nawet kilka kopij z każdego dokumentu. Jest bowiem wygodna, można ją bowiem nosić w kieszeni, jak notes. Może oddać znaczne usługi uczonym (dla kopjowania cennych manuskryptów), biurom technicznym (w sporządzaniu kopij z planów, kosztorysów itp.), bankom (w dziale kontroli czeków i przekazów).

Lniane Koszule nosiły i Królowe.

Trudno sobie wyobrazić, że dawniej koszule nosili tylko ludzie bogaci. Wielki przemianę, zanim koszula stała się przedmiotem użytku powszechnego. Już mumie egipskie miały ubrania, przypominające koszule. Jedną z francuskich księżniczek, pragnąc złożyć kościółowi jakąś cenną ofiarę, składa kilka swoich koszul.

Dopiero w XIII stuleciu używanie koszuli zaczyna się naprawdę rozpowszechniać. Matka króla francuskiego Karola VII-go dostaje do wyprawy aż trzy koszule.

Tak samo córka bogatego króla węgierskiego Ludwika Wielkiego, królowa Jadwiga, wychodząc za Władysława Jagiełłę, otrzymała — obok wielu strojnych sukien i klejnotów — trzy lniane koszule.

Pierwsze koszule były naogół proste i niezem nieozdobione. Dopiero Anna Austrijska, żona Ludwika XIII, wprowadziła wycięcie koło szyi. Za Ludwika XIV-go wprowadzono modę ozdobnych koszul, które pochodziły z Holandji. Kobiety w epoce rococo mia-

Piękność nadają

wyroby mag. W. Paździerskiego

Krem „HALINA“ № 1

usuwa piegi, wagner, żółte i czerwone plamy

Krem „HALINA“ № 2

idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Do nabycia w Aptekach i Drogerjach

Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA“ Bydgoszcz.

Ratujcie włosy

Używajcie balsam ziołowy mag. W. Paździerskiego.

„Mag“ № 1

usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów

„Mag“ № 2

(nie farba) usuwa stopniowo siwiznę

ły już bardzo duży wybór koszul. Spotyka się portrety kobiet z tego okresu w koszulach z rękawami. Rewolucja 1789 roku zniósła nie tylko monarchję i przywileje pewnych stanów, ale skasowała także i koszule.

Stroje klasycznej starożytności zwróciły w całej pełni. Było to szaleństwo mody, której hołdowano latem i zimą. Dopiero cesarz Napoleon Bonaparte, chcąc podnieść przemysł kraju i dać pracę, otoczył się zbytkiem i wymagał tego samego od swojego otoczenia. Cesarzowa Józefina wydała w ciągu sześciu lat około miliona franków na swoją bieliznę. Niektóre damy dworu cesarzowej Eugenjii nosiły koszule z samych koronek. Po upadku drugiego cesarstwa, na krótko co prawda, powróciła prostota i skromność w ubożeniu.

Pozdrawiają się pluciem na głowę.

Jeden z uczestników wyprawy w okolice Kilimandżaro, odwiedził tam naczelnika nader wojowniczego szczepu Massai. Tenże oprowadzał go po obozie. W krótkim czasie otoczyli białego człowieka wszyscy mieszkańcy obozu, przy patrząc mu się ze zdziwieniem i ciekawością. Powoli oswoili się z niezwykłym zjawiskiem białego człowieka.

„W pewnej chwili zbliżyła się do mnie kobieta z dzieckiem — opowiada podróżnik — prosiąc, bym splunął na jego głowę. Gdy się początkowo wzbraniałem, wytłomaczono mi, że to uroczysta, przynosząca błogosławieństwo, ceremonja. Uczyniłem, co żądano. Wnet jednak przybyły i inne matki z dziećmi, następnie, dorośli, starcy; każdy

chciał, żeby Białły splunął na jego głowę. Gdy mi już zabrakło śliny, tak, że splucie sprawiło mi pewną trudność, wówczas jedna z kobiet przyniosła z namiotu wielką wydrążoną dynię, napełnioną wodą. Po ugaszeniu pragnienia musiałem nanow rozpocząć swoje „pозdrowienia“. Rozdzielałem je w sposób szczerobliwy.

Jak wielkie jednak było moje zdziwienie, gdy zauważyłem, że dzieci natyry odplacają mi podobną monetą. Gdy skończyłem, zebrał się cały tłum nokoło mnie i nad moją biedną głowę rozlał się z wieluset ust straszny deszcz ślin“.

Za 15 lat polecimy na Księżyc.

W Anglii powstał szereg „klubów raketowych“. Skupiają one — nie miłośników rakiety tenisowej, lecz entuzjastów nowego środka lokomocji międzyplanetarnej, za jaki uważają wybuchową rakietę. Wystrzelona z ziemi ma ona wylecieć poza atmosferę, pędzona wybuchową energją specjalnych ładunków prochu lub sprężonego gazu.

Kluby raketowe energicznie werbują członków i dążą do zdobycia funduszu, który mógłby zainicjować komunikację planetarną.

Rakieta ma tę przewagę nad samolotem, że działa jeszcze tam, gdzie śmigło ustaje spowodu próżni lub zbyt rzadzonego powietrza.

W Niemczech produkcja rakiet jest już tak daleko posunięta. Przed dwoma laty czterej Niemcy ponieśli tragiczną śmierć, spowodowaną wybuchem prochu, przeznaczonego dla rakiety. Obecnie przeprowadzane są próby zastąpie-

nia prochu — płynem. W górzystych okolicach Gratzu w Austrii, dwa wynalazców usiłuje zrealizować pocztę raketową.

Znana firma konstrukcyjna we Francji „Esnult - Pelterie“ przepowiada, że przed upływem 15 lat księżyc będzie dostępny dla mieszkańców ziemskiego globu.

RADJO.

WAWARSZA 29 czerwca

8,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“
8,35 Płyty gramofonowe. 8,38 Gimnastyka.
8,53 Płyty gramofonowe. 9,05 Dziennik poranny. 9,10 Płyty gramofon. 9,20 Chwilka pań domu. 9,25 Płyty gramofonowe. 10,25 Program na dzień bież. 10,05 Transmisja naboż. z katedry św. Jana w Warszawie. 11,57 Sygnał czasu. 12,30 Hejnał z Krakowa. 12,05 Komun. meteorol. 12,10 Poranek muzyczny ze studja. 13,05 „Morze w muzyce“. 13,10 Muzyka lekka. 13,45 „W obozie ochotniczych drużyn robotniczych“. 14,00 Godzina muzyki lekkiej. 15,00 Feljton ze Lwowa. 15,15 Płyty gramofonowe. 15,45 Pogadanka rolnicza. 16,00 Słuchowisko. 17,00 Przegląd teatralny. 17,10 Polska muzyka ludowa. 18,00 Fragment teatralny. 18,15 Pieśń polska i obca o morzu. 18,45 Feljton literacki. 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19,15 Płyty gramofonowe. 20,00 Myśli wybrane. 20,02 Feljton aktualny. 20,12 Koncert symfon. ze Studja. 20,50 Dziennik wiecz. 21,00 Transmisja z Gdyni. 21,02 D. c. koncertu. 22,00 Skrzynka pocztowa techn. 22,15 Wiadomości sport. 22,30 Płyty gramofonowe. 23,00 Wiadom. meteor. dla kom. lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 29 czerwca

8,00 Audycja poranna z Warsz. 10,25 Program na dzień bieżący. 10,30 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach. 10,57 Sygnał czasu. 12,05 Transmisja z Warszawy. 15,15 Wiadomości bieżące. 15,20 Płyty gramofonowe. 15,45 Pogadanka. 16,00 Płyty gramofonowe. 17,00 Transmisja z Warszawy. 19,00 Płyty gramofon. 19,15 „Nasze morze“. 19,30 Rozmaitości. 19,35 Program na dzień następ. 19,40 Płyty gramofonowe. 20,00 Transmisja z Warszawy. 22,30 Wiadomości sportowe. 22,35 Płyty gramofonowe. 23,00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Zarki-Blok przystanek między Porajem a Myszkowem letnisko willa „Zotjówka“ pensjonat dla dzieci i młodzieży. Opieka troskliwa, kuchnia zdrowa. Informacji udziela szkoła, Staszica 10, telef. 16-12.

A. K. GREEN.

11)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

Nie zwracałam uwagi na inne osoby, prócz dzielnej gospodyni, której czerwoną twarz widziałam od czasu do czasu i przerażone oczy.

Nie było widać żadnego z Van Burnamów, ale byłam najzupełniej przekonana, że niejeden z członków tej rodziny znajdował się w małym pokoiku, sąsiadującym z wielką salą, w której myśmy siedzieli.

Pierwszy był przesłuchiwany agent policji Carroll.

Opowiedział, jak go zatrzymałam, gdy obchodził ulicę i w jaki sposób wszedł z gospodynią do pałacu Van Burnamów.

Opisał szczegółowo odkrycie trupa na podłodze saloniku.

Po nim przyszła kolej na panią Bopert, gospodynię i mogę zapewnić, że ja najpilniej z całej sali śledziłam jej ruchy.

Zachowanie się jej przed sędzią było równie dwuznaczne, jak niegdyś w salonie Van Burnama.

Zadrzała, gdy wymieniono jej nazwisko i była widocznie przerażona, gdy kazano jej złożyć przysięgę, iż mówić będzie „prawdę, całą prawdę, nie tylko prawdę“.

— Odkąd zna pani rodzinę Van Burnamów? — zapytał sędzia.

— Na Święta Bożego Narodzenia upływie dwa lata, proszę pana.

— Czy pracowała pani u nich często?

— Dwa razy w roku, pomagam w

czyszczeniu w jesieni i na wiosnę.

— Co pani robiła przedwczoraj w pałacu?

— Czyściłam podłogę w kuchni i porządkowałam oficyny.

— Czy w tym celu wezwano panią?

— Tak, proszę pana. Wezwał mnie pan Franklin Van Burnam.

— A teraz niech mi pani opowie, co się stało od chwili, gdy pani spotkała agenta policji w środę rano przed pałacem Van Burnamów.

Usiłowała napróżno opowiedzieć, co się stało, ale zgubiła się w swoim opowiadaniu i musiano jej zadawać pytania, aby wydobyc z niej wszystkie najmniejsze szczegóły.

Wkońcu udało się jej powtórzyć to wszystko, co wiemy.

Nie zadawano jej innych pytań i wkońcu wróciła na swoje miejsce.

Miała minę zadowoloną, gdy już usiadła, z czego wnioskuję, że udało się jej lepiej, niż się spodziewała.

Potem zawołano doktora, którego świadectwo było bardzo ważne.

Sprawił mi niespodziankę.

Po oficjalnych oświadczeniach, proszono go, aby określił, do jakiego czasu kobieta była martwą, gdy go do niej wezwano.

— Od dwunastu przeszło godzin, mniej niż od osiemnastu, — odparł stanowczo.

— Sztynność trupa istniała jeszcze?

— Nie, ale wkrótce nastąpiła.

— Czy zbadał pan rany, spowodowane upadkiem szafki i naczyn porcelanowych, które się na niej znajdowały?

— Najzupełniej.

— Proszę nam je opisać.

Kiedy to uczynił, sędzia dodał:

— A teraz niech nam pan powie, która z tych licznych i ciężkich po-

dług pana ran była przyczyną śmierci?

— Osmieję się oświadczyć, moi panowie, że żadna z tych ran nie była przyczyną śmierci. Ofiara została zabita, ale nie wskutek upadku szafki.

— Zabita i nie wskutek upadku szafki? Czyż miała ona jeszcze inną ranę, zdolną, podług pana, do spowodowania śmierci?

— Właśnie podejrzewając, że umarła w inny sposób, niż to się początkowo zdawało, zbadałem trupa bardzo dokładnie i znalazłem u nasady włosów, na karku, małą plamkę. Przyjrzywszy się jej z bliska spostrzegłem, że był to koniec bardzo wystrzonej stali. Płynąca ręką wetknięta ją w najbardziej czułą część ciała i śmierć nastąpiła momentalnie.

Sędzia zadawał pytania poważniejszym głosem.

— Czy ów koniec stali wydaje się panu częścią jakiego instrumentu chirurgicznego?

— Nie, stal była zbyt mało hartowaną, aby mogła służyć chirurgowi. Była to zwyczajna stal i narzędzie złamało się prosto w ranie. Znalazłem tylko jego część.

— I ma ją pan tutaj?

— Proszę, oto jest.

I podał sędziom kawałek stali.

Kiedy go oglądali, sędzia śledczy zapytał:

— Czy może mi pan powiedzieć, panie doktorze, ile czasu mogło upłynąć między chwilą, gdy zadano tę śmiertelną ranę, a chwilą gdy ofiara otrzymała rany, które ją zniekształciły?

— Nie, nie mogę tego powiedzieć dokładnie. Ale musiał upłynąć pewien czas.

„Pewien czas, pomyślałam, a ja wiem, że zbrodniarz pozostawał w pałacu tylko dziesięć minut“.

Wszyscy byli zdumieni i sędzia, jak gdyby odgadując co się działo w umysłach wszystkich, rzekł głosem, zdradzającym powagę tego pytania:

— Czy więcej niż dziesięć minut?

— Lekarz nie namyślał się ani chwili.

— Tak, więcej niż dziesięć minut.

Byłam zdumiona. Przypomniałam sobie, co mi zdradził zegar.

— Jest to twierdzenie, któregośmy się nie spodziewali — rzekł sędzia. — Co pana utwierdza w tem przekonaniu?

— Bardzo proste powody i bardzo znane, przynajmniej w świecie lekarskim. Wypłynęło zbyt mało krwi, aby rany te mogły być zadane przed śmiercią lub w kilka minut potem. Jeśli kobieta żyła jeszcze w chwili upadku szafki, lub jeśli nie żyła dopiero od kilku minut, podłoga byłaby zalana krwią z ran.

Nastąpiło dłuższe milczenie.

Gdy sędzia zabrał głos, to jedynie po to, aby powiedzieć:

— Sprawa wydaje się niezwykle skomplikowana wskutek tych odkryć, ale nie wolno się nam zniechęcać. Chciałbym pana zapytać, czy znalazł pan na ciele zamordowanej jakieś znaki, któreby dopomogły do stwierdzenia jej tożsamości?

— Jeden jedyny: małą bliznę na kostce u nogi.

— Jaką bliznę? Proszę ją opisać.

— Blizna ta mogła pochodzić z oparzenia. Kształt jej jest długi i prosty. Od kostki prowadzi w górę ku nodze.

— Czy to kostka prawej nogi?

— Nie, lewej.

— Czy zwrócił pan uwagę czyją na ten znak w czasie lub po zbadaniu trupa?

(D. c. n.)

